

# POCZĄTKI SOWIETYZACJI POLSKI - ROK 1945

Kiedy 21 marca 1921 r. do Warszawy dotarła wieść o podpisaniu w Rydze pokoju z Sowietami, ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przebywał w Teatrze Narodowym. Wśród publiczności zapanował powszechny entuzjazm, jedynie Piłsudski nie podzielał ogólnego nastroju. Miał wtedy wypowiedzieć kandydacyjne słowa: „Z czego cieszą się te Polaciszki, czy nie rozumieją, że ten traktat jest naszą klęską i że jeżeli nie Lenin, to jego następcy będą rządzić w Warszawie”. Nie mylił się. Niecałe 24 lata później, 19 stycznia 1945 r. na Alejach Ujazdowskich w Warszawie odbyła się defilada 1. Armii Wojska Polskiego. Na trybunie honorowej zasiadł sam marszałek Georgij Żukow, u jego boku stali m.in. Bolesław Bierut, Władysław Gomułka i generał Michał Rola-Zymierski. Wśród ruin miasta rozpoczęła się ostatni tragiczny etap utraty przez Polaków własnego państwa.



Manifestacja zorganizowana przez władze w 1945 r. w Malborku. Ze zbiorów Archiwum IPN.

## JALTAŃSKI POKER

### Zaczęło się od Rygi

Przytoczone powyżej zdanie Piłsudskiego wyraźnie wskazuje, gdzie należy szukać genezy wydarzeń z roku 1945. Żadne doniosłe wydarzenie polityczne nie jest nigdy wynikiem pojedynczych przyczyn czy jednostkowych decyzji. Jak w życiu jednostek skutek wynika zawsze z mieszaniny doraźnych przyczyn i długofalowych procesów. Dlatego wyjaśnienie sprawy polskiej w chwili zakończenia II wojny światowej należy zacząć od wskazania kluczowych wyznaczników, które wykształcają się nawet przez dziesięciolecia i których konsekwencje trudno niwelować za pomocą natychmiastowych środków. Należy cofnąć się ku przeszłości. Państwo Polskie odrodziło się w 1918 r. dzięki wysiłkowi Polaków, ale także dzięki dogodnej koniunkturze geopolitycznej. Prze-

wrót bolszewicki i klęska cesarskich Niemiec pozwoliła nowemu państwu zająć potencjalnie dogodną pozycję w systemie europejskim. Jednak była to sytuacja jedynie potencjalna. Udało się odzyskać państwo, ale wraz z fiaskiem planów federalcyjnych Piłsudskiego nie udało się na trwałe zażegnać zagrożenia. Pokój ryski z 21 marca 1921 r. nosił wszelkie znamiona rozejmu, a nie trwałego uregulowania relacji pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim. Za naszą wschodnią granicą Sowieci odbudowywali potencjał imperialny. Wraz z narastającą rewizjonistyczną polityką III Rzeszy w latach 30. znaczenie Sowietów wzrastało dla układu sił w Europie. W sierpniu 1939 r. z Sowietami negocjowali Anglicy i Francuzi, a także Niemcy. Wybór sojusznika dokonany przez Stalina i zawarty pakt Ribbentrop-Mołotow

jasno wskazywał na cele polityki sowieckiej zmierzającej do wywołania wojny w Europie i stworzenia możliwości dla dokończenia pochodu Armii Czerwonej przetrwanego w roku 1920 pod Warszawą.

Niestety te wyznaczniki pozostały decydujące w czasie II wojny światowej. Mimo, że państwa zachodnie wystąpiły u boku Polski we wrześniu 1939 r., zdecydowanie od samego początku liczone na odwrócenie sojuszy i wejście Sowietów do koalicji antyhitlerowskiej, jako czynnika decydującego dla zwycięstwa. W maju 1940 r. rozpoczęła się wojna na Zachodzie, wkrótce Francja skapitulowała, a na stanowisku premiera Wielkiej Brytanii zasiadł, nie ukrywający swoich prosowieckich planów, Winston Churchill. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej z jednej strony rozrywał fatalny dla Polaków

sojusz dwóch totalitaryzmów, ale z drugiej czynił z Sowietów głównego partnera aliantów. Od tej pory sprawa polska zawsze pozostawała w cieniu głównych celów koalicji antyhitlerowskiej.

### Montowanie rusztowania

Kolejne sukcesy sowieckiej ofensywy zbliżającej się do granic II Rzeczypospolitej czyniły dla Stalina sprawę polską aktualną. Nastąpił moment kiedy polityka sowiecka mogła inaczej ustalić własne cele wojenne. Nie chodziło już wyłącznie o pokonanie Hitlera, ale o jednoczesne budowanie możliwie najszerzej strefy wpływów w Europie. Od czasu zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie po odkryciu grobów katyńskich w kwietniu 1943 r. Stalin działał metodą faktów dokonanych. Protesty władz polskich

pozostawały ignorowane, zachodni alianty biernie przyglądali się działaniom swojego strategicznego sojusznika. W styczniu 1944 r. wojska sowieckie przekroczyły granice dawnej Rzeczypospolitej w pobliżu miasta Sarny. Agencja TASS wydała komunikat w którym podkreślono, iż rząd sowiecki nie uznaje granicy ryskiej z 1921 r.

Polska Partia Robotnicza w nocy z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r. powołała Krajową Radę Narodową. Dla pomysłodawcy KRN Władysława Gomułka miało to być początek budowania prosowieckich struktur władzy alternatywnych wobec Rządu Londyńskiego i Polskiego Państwa Podziemnego. Po przekroczeniu przez wojska sowieckie tzw. linii Curzona utworzono w Moskwie 21 lipca 1944 r. (oficjalnie dzień później i w Chełmie) Polski Komitet Wyz-

wolenia Narodowego - namiastkę rządu. Już w tym czasie widoczna była strategia komunistów w postaci kamuflowania prawdziwego charakteru tworzonych przez siebie struktur i fabrykowanie kontrolowanych przez siebie organizacji w celu tworzenia pozorów szerokiej reprezentacji politycznej społeczeństwa. Faktycznie za koalicją marginalnych ugrupowań zawsze stała wszechwładza PPR.

Rok 1944 r. na ziemiach polskich był okresem próby sił pomiędzy wspieranym przez wojska sowieckie komunistycznym aparatem administracyjnym a strukturami Polskiej Podziemnej. Akcja „Burza” miała na celu utrudnienie taktyki komunistów. Przy wsparciu Armii Czerwonej i sowieckich organów bezpieczeństwa, przy milczeniu Zachodu, działania Armii Krajowej były nieskuteczne i dawały komunistom szansę do pacyfikacji ujawniających się struktur podziemnych. Losy operacji „Ostra Brama” czy tragedia powstania warszawskiego stanowiły zapowiedź przyszłych losów Polski. Ponad miesiąc przed rozpoczęciem decydujących rokowań tzw. Wielkiej Trójki w Jaltce, Stalin jeszcze bardziej wzmocnił swoją pozycję powołując w miejsce PKWN Rząd Tymczasowy z Edwardem Osóbką-Morawskim na czele. Do rozmów na Krymie w lutym 1945 r. Stalin zasiadł dysponując własnym marionetkowym rządem i kontrolą sytuacji w terenie. Churchill i Roosevelt formalnie wspierali coraz bardziej niewygodny rząd w Londynie, ale przede wszystkim kierowali się absolutnym priorytetem pokonania III Rzeszy. To był dla nich najważniejszy punkt względem którego układali hierarchie innych pomniejszych celów.

Dokończenie na stronie 2

## Dokończenie ze strony 1

## Jałta i co dalej?

Konferencja krymska z lutego 1945 r. była tym momentem w którym nie tyle rozstrzygnięto, co przypiętowano losy kraju. Tzw. Wielka Trójka podjęła m.in. decyzję o przynależności dawnych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej do Związku Sowieckiego, jednak co ważniejsze zgodzono się na powołanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w oparciu o przedstawicieli Rządu Tymczasowego i środowisk emigracyjnych. Sukces Stalina był niemal całkowity. Nie tylko politycznie uznano marionetkowy Rząd Tymczasowy za podstawę przyszłego gabinetu, ale tworzono pozory rozwiązania kompromisowego. Jedyną nadzieją dla Polaków był warunek, iż w Polsce zostaną przeprowadzone demokratyczne wybory, które będą podstawą do wyłonienia przyszłych legalnych władz. Postanowienia konferencji były jednak również wygodne dla naszych zachodnich aliantów. Dzięki obietnicy wolnych wyborów mogli wobec własnej opinii publicznej przemilczeć dawne zobowiązania i stworzyć obraz odbudowanej Polski. Winston Churchill w przemówieniu w Izbie Gmin podtrzymał iluzję: „Marszałek Stalina i Związek Sowiecki składali jak najbardziej sołenne oświadczenia, że suwerenna niepodległość Polski będzie utrzymana i do tej decyzji przyłączy się Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. (...) Polacy będą mieli swoją przyszłość we własnych rękach, z jedynym zastrzeżeniem, że muszą uczciwie prowadzić, w harmonii z Aliantami, politykę przyjazną dla Rosji. To jest chyba rozsądne”.

28 czerwca 1945 r. powołano pod przewodnictwem Osóbki-Morawskiego koalicyjny Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Wicepremierami zostali były premier Stanisław Mikołajczyk i Władysław Gomułka. Państwa zachodnie cofnęły uznanie dla rządu Tomasza Ariszewskiego. Do rangi symbolu urasta fakt, że tydzień przed powołaniem TRJN w Moskwie zapadły wyroki na przywódców Polski Podziemnej w tzw. procesie szesnastu.

Konferencja Jałtańska wyznaczyła strategię dla dalszych działań politycznych zarówno komunistów, jak i wszystkich sił politycznych chcących w kraju zachować możliwe największy zakres swobody. Kluczowa dla losów kraju nie była już walka zbrojna, ale walka polityczna w perspektywie zapowiedzianych wyborów.

## Wolność i Niezawisłość

W Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej PPR podporządkowało sobie kluczowe resorty siłowe: Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwo Obrony Narodowej. Zamierzano doprowadzić do wyborów, jednak w warunkach całkowitej kontroli ich rezultatu. Próbowano zyskać na czasie i pacyfikoować otoczenie polityczne. Rozpoczęto grę pozorów, która miała zdezorientować społeczeństwo. Obok

ciężącego się poparciem społecznym Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka, działała marionetkowe Stronnictwo Ludowe. Od samego początku komuniści próbowali umacniać wpływy w innych partiach jak Stronnictwie Pracy czy Polskiej Partii Socjalistycznej. Najsilniejszym ugrupowaniem z którym społeczeństwo wiązało nadzieje było PSL.

Z września 1945 r. na bazie dawnych struktur akowskich powstało konspiracyjne Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość. Cele organizacji były czysto polityczne. Starano się wspierać wysiłki jawnie działających partii politycznych opozycyjnych wobec PPR, informować społeczeństwo o prawdziwych zamierzeniach komunistów, kierowano akcje informacyjną również do państw zachodnich. W 1946 r. Zrzeszenie WIN przestało do Rady Bezpieczeństwa ONZ Memoriał o działaniach Sowietów w kraju i apel o zapewnienie wykonania postanowień jałtańskich. WIN wykuczał ze swojej strategii działania zbrojne, wiedząc, iż może to być wykorzystywane propagandowo przez komunistów. Jednak brutalne działania bezpieki i NKWD uniemożliwiły demobilizację jeszcze istniejących oddziałów partyzanckich, a z czasem stały się one ważnym elementem w systemie zabezpieczania ludności i działaczy politycznych przed bezprawnymi działaniami komunistów. Aktywność WIN demaskująca PPR jako sowiecką agenturę szczególnie silnie była zwalczana przez Urząd Bezpieczeństwa. Kolejne zarządy Zrzeszenia były rozbijane, a ich członkowie stawali przed sądami wojskowymi, które ferowały często wyroki śmierci.

## Od referendum do wyborów

Komuniści w obliczu poparcia społecznego dla sił niekomunistycznych podjęli przede wszystkim grę na czas, która pozwoliła im z jednej strony skutecznie dezinformować społeczeństwo odnośnie prawdziwego charakteru władzy PPR, a z drugiej prowadzić działania zmierzające do reintegracji niezależnych ośrodków politycznych i rozwijać system terroru wobec przeciwników politycznych. Od samego początku utrudniano działanie Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy. W obliczu konieczności przeprowadzenia wyborów PPR wysunęła propozycję wspólnego bloku wyborczego, w ramach którego byłyby rozdzielone oddzielnie miejsca w przyszłym sejmie. Dla PSL ciężącego się wielkim poparciem społecznym propozycja 20 procent miejsc była skrajnie niekorzystna. Wobec braku zgody ze strony Mikołajczyka i lidera chadeków Karola Popiela PPR musiała zyskać na czasie. Temu służyło tzw. referendum ludowe z 30 czerwca 1946 r. Trzy pytania odnosiły się do akceptacji dla reformy rolnej, zgody na granicę na Odrze i Nysie oraz likwidacji Senatu. PPR i partie wchodzące z nią w sojusz postuluowały głosownie „3 x tak”, PSL opowiadał za utrzymaniem Senatu. Referendum nie tylko było grą na czas. Wyniki sfałszowano. Była to wielka próba mobilizacji aparatu bezpieczeństwa i propagandy przed prze-

widywanymi wyborami. Swoisty poligon. Z Moskwy przyjechała specjalna grupa kierowana przez Arona Pałkina specjalizująca się w fałszach wyborczych. Oficjalny wynik obiegał od rzeczywistego. Według najbardziej wiarygodnych danych „3 x tak” zagłosowało jedynie 26,9% głosujących. Batalia o Senat była zdecydowanie wygrana przez PSL, 73% głosów padło za jego utrzymaniem.

Wynik referendum pokazywał realny wpływ PPR i nikłe szanse na dobry wynik w otwartej walce wyborczej. Niecały miesiąc po referendum działania rozłamowe w Stronnictwie Pracy przyniosły rezultat i Karol Popiel zawiesił działania stronnictwa, sam wyjechał w listopadzie do Stanów Zjednoczonych. Wobec PSL zastronono metody walki wraz z rozpoczęciem kampanii wyborczej w listopadzie 1946 r. Oprócz kampanii propagandowej rozpoczęto szlaki administracyjne. Rozwiązano struktury partyjne, odmawiano rejestracji list. Jednocześnie zaczęto brutalną walkę. Wielu kandydatów PSL było zastraszanych, często dochodziło do pobić, aresztowań czy wręcz skrytobójczych mordów (szacuje się, że zamordowano około 140 działaczy PSL). W samym dniu wyborów 19 stycznia 1947 r. stosowano szereg instrumentów mających sterroryzować społeczeństwo. Organy bezpieczeństwa obstawiały lokale wyborcze, propagowano również hasło jawnego głosowania na tzw. blok demokratyczny czyli PPR, PPS i partie satelickie. Mimo zaangażowania środków zastraszania i przymusu na tak szeroką skalę, ostatecznie ponownie sfałszowano wyniki. Oficjalne wyniki dawały pełne zwycięstwo tzw. bloku demokratycznego tj. 80 procent, poparcie dla PSL miało wynosić zaledwie 10 procent. Prawdziwe poparcie dla komunistów mogło się kształtować na poziomie zbliżonym do wyniku referendum i osiągnąć pułap 20-30 procent.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego kończyły jałtańskie złudzenie. Państwa zachodnie nie protestowały i uznały wynik. Wkrótce potem wszelka legalna działalność polityczna w kraju traciła podstawy. Komuniści kontynuowali pacyfikację niezależnego ruchu ludowego. Na przełomie sierpnia i września 1947 r. działacze stronnictwa zasiedli na ławie oskarżonych obok członków II Zarządu WIN w tzw. procesie krakowskim. Sam Mikołajczyk w obawie przed aresztowaniem opuścił kraj w październiku. Na placu boju pozostała jedynie zdominowana przez wpływy komunistów Polska Partia Socjalistyczna, która ostatecznie uległa likwidacji w wyniku zjednoczenia z PPR w grudniu 1948 r. W ten sposób kończył się pierwszy etap przejmowania władzy przez komunistów w Polsce. Pozornie spełniając wymóg wolnych wyborów Stalin, przy milczącej zgodzie dawnych aliantów, przejmował Polskę w samowładne panowanie. Kończono ze strategią pozorów, rozpoczęto otwartą stalinizację kraju.

**Dr Maciej Zakrzewski**  
**Oddział IPN w Krakowie**

# NOWA RZECZYWNOŚĆ KOMUNISTY

Wkrótce po tym, jak Armia Czerwona w styczniu 1945 r. rozbiła niemieckie wojsko polowej stronie Wisły i spowodowała ich szybki odwrót, okazało się, że przeciwnikami dla „wyzwoleńców” i dla instalującej się władzy komunistycznej są także ci, którzy walczyli z Niemcami w ramach struktur Polskiego Państwa Podziemnego oraz w oddziałach i konspiracji narodowej. Sowieckie komendatury wojenne, NKWD, rodzime siły represji (Urząd Bezpieczeństwa, Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego a później Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Milicja Obywatelska) rozpoczęły działania zmierzające do spacyfikowania wszystkich przeciwników wprowadzanego siłą nowego systemu politycznego. Uderzenie w ośrodki życia narodowego, elity polityczne partii obozu londyńskiego oraz żołnierzy i kadrę dowódczą Armii Krajowej miało być początkiem procesu pacyfikacji społeczeństwa polskiego. W dziele „podboju państwa” i zniewalania społeczeństwa ogromną rolę, szczególnie w 1945 r. odegrały oddziały Armii Czerwonej, a przede wszystkim specjalne jednostki NKWD.

Enkawudzici zdecydowanie przewyższali „polskie” organa bezpieczeństwa doświadczeniem, zaangażowaniem, dobrą organizacją oraz rozpoznaniem działań terenu i ludzi. Nad rozpoznaniem struktur Polskiego Państwa Podziemnego w okresie okupacji niemieckiej pracowały wywiad sowiecki, sowieckie grupy partyzanckie, oddziały Gwardii Ludowej - Armii Ludowej. Na początku czerwca 1944 r. w sprawozdaniu Delegatury Rządu na Kraj z woj. kieleckiego napisano: „Trzeba przy tym powiedzieć, że PPR dobrze orientuje się w ludziach, wywiad mają doskonały. Można powiedzieć, że oni nas więcej wiedzą, niż my o nich, chociaż działalność komuny śledzimy specjalnie. (...) W całym okręgu PPR idzie propagandowo naprzód (...). Podkreślam raz jeszcze twierdzenie, że środowisko zorganizowane jest zdecydowanie odporne na wpływy komunistyczne, jednakże docierają one dość łatwo do peryferiów miejskich, tam się zakorzeniają coraz mocniej oraz do robotników folwarczych (...) podobnie jak różnej biedoty bezrolnej i małorolnej głównie w osadach i miasteczkach, częściowo choć bardzo rzadko we wsiach (...). Ogólnie oceniając działalność PPR w tej chwili w okręgu groźną jeszcze nie jest. Groźną stać się może w chwili innej koniunktury”.

Z upływem czasu UB zaczął się usamodzielniać (adaptując sowieckie metody pracy), ale za wiedzą, kontrolą czy akceptacją ze strony tzw. doradców z NKWD. Pomocą ciągle służyły różne pododdziały lub grupy likwidacyjne NKWD. Grupy te dysponowały oficerami śledczymi, którzy stosowali sprawdzoną metodę przesłuchania „na zyciorony”. Analizując metodę Zbigniewa Nawrocki stwierdził: „Nie dysponując najczęstszymi danymi dowodami przedstawstwa oprócz doniesień agentury, podejrzanego zmuszono do wielokrotnego przedstawiania pewnego fragmentu swego życia. Przesłuchujący dążyli do wychyczenia wszelkich niezgodności w zeznaniach, które według nich świadczyły o ukrywaniu prawdy. Metodę tę później przejęli w miernie zastosowali w praktyce oficerowie śledczy UB”.

Ogromną rolę, przy zwalczaniu podziemia niepodległościowego, odegrała sieć agenturalna UBi i NKWD. Metody stosowane przy werbowaniu do współpracy z UB członków organizacji podziemnych były niejednokrotnie bardzo skuteczne. W lutym 1945 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało „Instrukcję o pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci”, która właściwie sankcjonowała dotychczasowe praktyki. W instrukcji z 13 II 1945 r. czytamy m.in.: „Mając zgodę na zwerbowanie jednego z członków rozpracowywanej organizacji, ostatni zostaje ściśle zatrzymany i przyprowadzony w wcześniej przygotowane mieszkanie, dla odbycia z nim rozmowy. Z początku proponuje się zatrzymanemu opowiedzieć o sobie wszystkim dokładnie, o swoich krewnych i znajomych. Jeśli zatrzymany sam otwarcie przyzna się do przynależności do wrogiej nam grupy, czy organizacji i opowie o działalności swoich współdziałaczy, to operacyjny pracownik spisuje protokół jego zeznań, a następnie proponuje mu współpracę z nami, co potwierdza się zobowiązaniem. W wypadku, gdy zatrzymany nie opowie o swej przynależności do wrogiej nam organizacji, wtedy pracownik operacyjny ustnie przedstawia parę faktów, wykazujących jego wrogą działalność mówiąc przy tym, że wszystko o nim wiemy, proponujemy być otwartym i samemu wszystko opowiedzieć. Przy pozytywnym wyniku, z zeznań takich spisuje się protokół, następnie proponuje się współpracę z nami, co także potwierdza się zobowiązaniem. Jeżeli natomiast zatrzymany nie jest

szczerym i nie chce mówić z nami o swej wrogiej działalności, to takiego się aresztuje i prowadzi przeciwko niemu śledztwo. W wypadkach gdy zatrzymany przynajmniej do wrogiej działalności ale kategorię odmawia współpracy, to takiego także się aresztuje i prowadzi przeciwko niemu śledztwo”.

## Represje

W marcu i kwietniu 1945 r. wzrosła liczba aresztowań członków organizacji konspiracyjnych i oddziałów partyzanckich z okresu okupacji niemieckiej. Biorąc pod uwagę skalę i zasięg represji, można mówić o zastosowaniu przez władze komunistyczne terroru jako metody walki z przeciwnikami. Sprawilo to, iż zarówno na polecenie byłych dowódców oddziałów partyzanckich i placówek, jak i samorzutnie (spontanicznie), doszło do odtworzenia niektórych grup partyzanckich i części siatek konspiracyjnych rozwiązanej Armii Krajowej. Większość została prawdopodobnie podporządkowana Delegaturze Sił Zbrojnych.

W historii zbrojnego oporu antykomunistycznego działania podziemia od wiosny do lata 1945 r. były najbardziej intensywne. Zaliczyć do nich można: samobronę (m.in. walki z grupami operacyjnymi sił represji; zabijanie zdrajców, agentów i niektórych funkcjonariuszy NKWD, UB, MO; zbrojne przeciwdziałanie aresztowaniom; tępienie donosicielstwa poprzez nakładanie kontrybucji, karę chłosty lub rozstrzelanie), atakowanie i rozbrajanie posterunków MO, zdobywanie środków finansowych na zorganizowanie i utrzymanie oddziałów leśnych (także za zapomogi dla rodzin represjonowanych), propagandę antykomunistyczną, akcje odwetowe i represyjne wymierzone w struktury Polskiej Partii Robotniczej, ochrona ludności przed pospolitymi bandami, jak również likwidowanie tych ostatnich.

Jednostki NKWD, które w pierwszej połowie 1945 r. były często jedynymi niezawodnymi siłami walczącymi z podziemiem niepodległościowym, oraz rodzime siły represji (UBP, MO i Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego) stosując masowe represje, starały się zniszczyć lub zmniejszyć do uległości wszystkich przeciwników wprowadzanego siłą nowego ustroju. Wywiad akowski donosił: „Kielec – władzę cywilno-administracyjną obejmują przedstawiciele Komitetu Lubelskiego (...). Tępienie AK i NSZ jako reakcjonistów. Rozpoczęto



# VISTOŚĆ - POCZĄTKI WŁADZY CZNEJ NA KIELECCZYŹNIE



Grupa funkcjonariuszy aparatu przemocy przed posterunkiem MO w Poddebicach (woj. łódzkie) w 1945 r. Ze zbiorów Archiwum IPN.

aresztowania i denuncjacji". Represje nasilały się stopniowo, jednak po zastosowaniu tzw. kotłów (w miejscach rozpoznanych jako punkty kontaktowe członków podziemia), liczba zatrzymanych gwałtownie się powiększyła. Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, który powstał 20 stycznia, pomocy udzielał m.in. II batalion 18. pułku wchodzący w skład 64. Dywizji NKWD.

Wiosną 1945 r. w więzieniach, aresztach śledczych UB i MO (szczególnie wojewódzkiego, powiatowego i miejskiego) przetrzymywano tysiące Polaków (wg danych opracowanych przez SB w 1979 r. w woj. kieleckim w 1945 r. aresztowano 5235 osób). Siły represji przeprowadzały pacyfikacje tzw. „zagrożonych” terenów. Przybywało osób „zaginionych bez wieści”.

## Propaganda

Propaganda komunistyczna dyktowała żołnierzom i działaczom Polskiego Państwa Podziemnego. Dowódców oddziałów partyzanckich, działających w 1945 r., ukazywano jako jednostki zdemoralizowane, kryminogenne i okrutne. Przekonywano, że antysemityzm jest codziennością, przezwyciężając nad innymi poczynkami, praktyką. Dla komunistycznego aparatu bezpieczeństwa każdy sprzeciwiający się nowej władzy był bandytą (w ubekim żargonie „bandyta” i „bandy” najczęściej oznaczały żołnierzy i oddziały zbrojne podziemia niepodległościowego a nie pospolitych przestępców).

Władze komunistyczne nasiliły akcję propagandową wymierzoną w środowiska niepodległościowe, usiłując również zdeintegrować i podzielić („rozwarstwić”) społeczeństwo polskie. Okólnik nr 1 Ministerstwa Informacji i Propagandy z 21 kwietnia 1945 r. nakazywał: „Przeciwno bandom AK (...) musi zostać zmobilizowana cała zdrowa opinia społeczna. (...) Należy ukazać akcję AK w całej jej rzeczywistej ohydzie, starać się odizolować politycznie bandyckie, faszystowskie elementy AK i NSZ, jako ludzi, których zaślepienie, głupota polityczna i nienawiść do demokracji uczyniły faktycznymi agentami Hitlera. Kampania prasowa przeciwko skrytobójczej działalności AK nie powinna bić w ogóle w zwolenników i sympatyków obozu londyńskiego. Przeciwnie, należy ją prowadzić w ten sposób, aby oddziaływać na wahające i wyczekujące elementy i ukazującym, że idąc z AK, stacząc się do zbrodni i służby Niemcom, przyczynić się do oderwania elementów sympatyzujących biernie z rządem londyńskim, od organizacji Armii Krajowej”.

Równolegle prowadzona była nachalna propaganda prosowiecka. W czerwcu 1945 r. w imieniu „miasta Kielce” wysłany został „list” do Bolesława Bieruta Prezydenta Krajowej Rady Narodowej. Czytamy w nim: „My mieszkańcy Kielca wraz z przedstawicielami Armii Czerwonej i Armii Polskiej, zebrani w dniu dzisiejszym z okazji czwartej rocznicy zdradzieckiego napadu faszystowskich Niemiec na Związek Radziecki, przesyłamy na Twoje ręce, Obywatelu Pre-

zydencie, wyrazy wdzięczności dla Armii Czerwonej i Jej Wielkiego Wodza, Marszałka Józefa Stalina, że uwolnił nasz kraj od różnorodnych hord niemieckich imperialistów i rozbił w proch niebezpieczne plany zniszczenia słowiańskich ludów. Krew, wspólnie przelana na polach bitew w imię uratowania ludzkości, uświęciła naszą niezniszczalną przyjaźń z Narodem Radzieckim, przyjaźń, która przetrwa wieki. Niech żyje potężny Związek Radziecki. Niech żyje Polska Demokracja. Niech żyje Armia Czerwona-Oswobodzicielka. Niech żyje Armia Polska. Niech żyje wielki Organizator Zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, Przyjaciel słowiańskich narodów, Wódz Narodu Radzieckiego, Marszałek Stalin”.

## Opór, przystosowanie, współpraca

W czasie zebrania komitetów partyjnych, różnych szczebli, działacze PPR dyskutowali na temat bieżących problemów politycznych (w tym przyczyn małego poparcia dla władzy komunistycznej) oraz analizowali taktykę walki „z wrogiem”. Występujący na konferencji kierowników terenowych oddziałów informacji i propagandy, zorganizowanej w Kielcach 7-8 czerwca 1945 r. przedstawiciel tej instytucji z Radomia stwierdził m.in.: „Bierna masa (80%) ludności daje posłuch reakcji (...). Argumentacja (...), że Polska jest pod okupacją sowiecką (...)”. 18 czerwca 1945 r. podczas posiedzenia miejskiego i powiatowego aktywu PPR w Ostrowcu Świętokrzyskim wystąpił Marian Stanik „przed-

stawiciel Województwa”, który „podkreślił (...) odbyło się zebranie w Kielcach w sprawie potępienia mordów przez wrogię bandy NSZ, żeby natychmiast zwoływać więcej zebrania w całym powiecie i sprawę naświetlić jasno, że społeczeństwo winno potępić te bandy i prosić Rząd Tymczasowy o zlikwidowanie tychże. (...) Rząd jest dość silny i cieszy się dobrą opinią także zagranicą. Teraz zostanie powołany Rząd Narodowy w Moskwie. Demokracja zostanie rozszerzona. Kto złoży broń i wyjdzie z lasu będzie żył i pracował”.

25 sierpnia 1945 r. Józef Kalinowski i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Kielcach, omawiając sytuację polityczną w woj. kieleckim na posiedzeniu powyższego gremium, stwierdził: „Chodzi o wydiagnowanie oceny układu sił na naszym województwie i czy my panujemy nad nim czynnie. Ostatnio dajesz się zaobserwować zjawisko generalnego ataku reakcji od strony walki legalnej i nielegalnej. Przy tych formach ataku musimy stwierdzić, że jesteśmy niedostatecznie związani z masami, a nawet można powiedzieć (...), że jesteśmy (...) w pewnym niebezpieczeństwie. Do tego osławidlenia skłonili nas wypadki jakie miały miejsce w Starachowicach, Radomiu i innych powiatach. Jak silny jest ten atak i jak mało tkwimy w masach świadczą wypadki, jakie miał miejsce w Skarżysku-Kamiennej na ogólnym zebraniu kolejarzy, gdzie wystąpiono przeciwko Godłu Polskiemu nazywając Orla -> wroną, pod którą musi przemawiać, żądano zwrotu ziem wschodnich, nie pozwolono przemawiać delegacji z Lublina, którą wygłoszono -> wszystko dowodzi, że nie docieramy do mas, a tym samym reakcja rozwija swą działalność, tu trzeba przeprowadzić reorganizację naszej pracy”. Na tym samym posiedzeniu KW PPR jeden z dyskutantów podkreślił, że „wpływy nasze na wsi są bardzo małe a nawet stopniowo zanikają (...) zwłaszcza na terenach zniszczonych”.

W sprawozdaniu za wrzesień 1945 r. Komitet Powiatowy PPR w Starachowicach uznał, że „ludność [w] 80% wrogo ustosunkowana do rządu”. Podkreślono „bardzo złe ustosunkowanie do Armii Czerwonej”. Oceniając nastroje w październiku stwierdzono, że „ludność żyje pod wrażeniem 3 wojny i przygotowanie się do zmiany rządu i powstania (...)”. W sprawozdaniu za styczeń 1946 r. „nastroj ludności” określono jako „w większości antyrządowy”.

Komitet Powiatowy PPR w Jędrzejowie w sprawozdaniu za listopad 1945 r. uznał, że „nastroj ludności” jest w „70% wrogi do rządu i PPR”. Tego samego miesiąca dotyczy sprawozdanie z Komitetu Powiatowego PPR w Kozienicach w którym zawarto następujące uwagi: „Wyczekujący lub wręcz negatywny stosunek do dzisiejszej rzeczywistości. Daje się chętny posłuch puszczanym przez reakcję wersjom. Wyczekuje się wiosny z nią razem jakichś sensacyjnych zmian. (...) Czynnikiem wpływającym na tego rodzaju nastawienie, poza działaczami NSZ, jest również PSL. Stosunek do Armii Czerwonej niechętny. Powiedzenia o drugiej okupacji są na porządku dziennym”.

Powyższych informacji nie można przeceniać, wymagają one także dokładnego rozpoznania sytuacji w jakiej powstały. Powtarzające się jednak dane procentowe sygnalizują zdecydowaną przewagę postaw negujących układ polityczny w 1945 r. Zwracając również uwagę na skalę poparcia społecznego dla „reakcji”. Problem polega jednak na tym, że autorzy cytowanych dokumentów pojęcia „reakcja” używali w stosunku do podziemia, legalnej opozycji politycznej, a niejednokrotnie wobec Kościoła katolickiego.

Pierwsze dwa lata budowania „demokracji ludowej” w Polsce były trudne dla propagandy komunistycznej. Zbrojny opór podziemia oraz działalność opozycji legalnej, szczególnie Polskiego Stronnictwa Ludowego, dawały społeczeństwu nadzieję na zmianę sytuacji politycznej. Dlatego skutki oddziaływania propagandy nie były jeszcze tak widoczne, jak w latach następnych, gdy sama wola oporu została w dużej mierze stłumiona. Zresztą PPR, dążąc do niepodzielnej władzy starannie ukrywała swój strategiczny cel, którym było narzucenie totalitarnego systemu w sowieckim wydaniu. Dokumenty, które pozostały, są wystarczającym tego świadectwem. W jednym z nich, z lipca 1945 r., czytamy: „Zadania propagandy są niezmiernie trudne w obecnych warunkach. Przede wszystkim bezpośredni kontakt z ludnością większą jest niemożliwy ze względu na grasujących na naszym terenie (chodzi o powiat kozienicki-RSK) partyzantów. (...) Poglądy narodowo-faszystowskie (sic!) są jeszcze głęboko zakorzenione. Idee demokratyczne, socjalne i międzynarodowe nie znajdują zrozumienia nawet wśród organów bezpartyjnego Publicznego. Żołnierze nie chcą nic innego

usłyszeć, jak słowa: Niepodległa Polska, Polskie Morze i tym podobne określenia faszystowsko-narodowe z doby przedwojennej (sic!). Wobec tej sytuacji nie staramy się obrażać uczuć narodowych naszego społeczeństwa i chwilowo musimy stosować w naszej propagandzie podobne tendencje. Jednak w stosunku do młodego pokolenia jesteśmy odmiennego zdania. Musimy je wychować od początku w szkołach w duchu skrajnie - demokratycznym, aby przygotować przyszłych obywateli do zrozumienia wielkiej idei Marks, Engelsa, Lenina i Stalina. Pracę w szkołach mamy zamiar rozpocząć dopiero z początkiem następnego roku szkolnego (wrzesień r.b.), gdy nowe podczłonki będą nam w tym niewątpliwie bardzo pomocne”.

Nie ma wątpliwości, że zaplecze społeczne i zasięg oddziaływania konspiracji i partyzantki antykomunistycznej stopniowo malały. Dostrzegali to członkowie podziemia. Kazimierz Styś, współorganizator powojskich struktur w pow. kozienickim, już wczesną jesienią 1945 r. zaobserwował pogarszające się nastroje: „Społeczeństwo było zmęczone i dezorientowane. Większość (...) chciała wreszcie żyć normalnie. Z drugiej strony ludzie panicznie boją się nowej władzy. (...) Wiele osób gotowych jest na daleko idące kompromisy (...). Gospodarze ostrzegali nas byśmy byli niezmiernie ostrożni. Okupacy solidarnie odgrębią rolę w szeregach w społeczeństwie polskim. Zjawiska oporu, przystosowania i współpracy występujące we wszystkich sferach życia - zawierają w sobie różne typy zachowań i postaw. Bowiem, tak jak programowe odrzucenie nowego porządku politycznego nie musiało oznaczać poparcia dla działalności podziemia, tak współpracy np. z terenową administracją, nie można utożsamiać z akceptacją dla totalitarnej istoty tworzonego systemu politycznego, z uznaniem nowej władzy i stosowaniem przez nią metod.

Dr Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki  
Delegatura IPN w Kielcach

# SANDOMIERSKI PRZYCZÓŁEK KOMUNIZMU

Półroczne istnienie przyczółka sandomierskiego stanowi niewielki fragment w wielowiekowej tradycji ziemi sandomierskiej. Jednak za sprawą wydarzeń, które rozegrały się na tych terenach w II połowie 1944 r., czas ten pozostaje istotnym fragmentem najnowszych dziejów regionu.

Od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. powiat sandomierski wraz z częścią powiatów opatowskiego i stopnickiego (łącznie 9 gmin) stanowił „skrawek” województwa kieleckiego, który znalazł się pod kontrolą Armii Czerwonej.

Sandomierz funkcjonował jako nieformalna stolica województwa. Utworzono w nim pierwsze urzędy i instytucje charakterystyczne dla Polski Ludowej. Działalność rozpoczęły m.in. rady narodowe, urzędy bezpieczeństwa oraz sieć komend MO. Część ich pracowników i funkcjonariuszy, po styczniu 1945 r. podjęła działalność na terenach centralnej i zachodniej Polski. Tym samym, obszary te poza znaczeniem militarnym, stanowiły ważny przyczółek dla partii komunistycznej w jej drodze do uchwylenia władzy w regionie.

## Ofensywa Polskiej Partii Robotniczej

Utworzenie przyczółka wokół Sandomierza było jednym z osiągnięć operacji lwowsko-sandomierskiej. Jak pisał Henryk Stańczyk operacja ta była: „jedną z największych okresu II wojny światowej na froncie wschodnim. W jej wyniku wojska niemieckiej Grupy Armii »Północna Ukraina« zostały pobite na Ukrainie i odrzucone za Wisłę i Włokę. Cel operacji nie został co prawda osiągnięty w pełni, gdyż wojska 1 Frontu Ukraińskiego nie dotarły do Krakowa i Górnego Śląska, ale wyjście nad Wisłę i uchwycenie przyczółka pod Sandomierzem stworzyło warunki do rozwinięcia kolejnej wielkiej operacji”.

W ostatnich dniach lipca 1944 r. Armia Czerwona osiągnęła linię Wisły. Po uchwyceniu przepraw rzecznych zajęto tereny leżące po lewej stronie jej brzoğu. W dniu 18 sierpnia 1944 r. Sowieci wkroczyli do Sandomierza, który do stycznia 1945 r. pozostał najważniejszym miastem regionu. Władzę ze strony sowieckiej sprawował w nim wojenny komendant miasta, nieznanego imienia mjr Bogdanow. Istotnym wydarzeniem, szczególnie w kontekście politycznym było przybycie na te tereny Bronisława Belczewskiego. Występował on w podwójnej roli, jako przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej oraz jako delegat Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Otrzymał zadanie zbudowania struktur PPR oraz zorganizowania władz terenowych. W wydanych drukiem wspomnieniach pisał na ten temat: „po dłuższej rozmowie tow. „Wisław” [Władysław Go-



Realizacja dekretu o reformie rolnej w wrześniu 1944 r. Ekipa miernicza przy pracy. Ze zbiorów Archiwum IPN.

mulka] polecił mi [Bronisławowi Belczewskiemu], bym powrócił na teren przyczółka i zajął się tam organizowaniem terenowych rad narodowych i komórek partyjnych. Wskazał przy tym na wielkie zadanie, jakie stoi przed nami wobec konieczności wprowadzenia w czyn założeń Manifestu Lipcowego [chodzi o Manifest PKWN], zwłaszcza zaś wobec konieczności przeprowadzenia reformy rolnej”.

Komunistami na terenie ziemi sandomierskiej nie dysponowali istotnym poparciem społecznym. W okresie II Rzeczypospolitej (Komunistyczna Partia Polski) oraz w czasie okupacji niemieckiej (PPR) ich znaczenie na tych terenach było marginalne. Tradycyjnie największą populacją cieszyły się ugrupowania o orientacji ludowej. W czasie wojny aktywną działalność konspiracyjną prowadzili członkowie Stronnictwa Ludowego „Roch”. To z szeregu tej partii wywodził się m.in. Józef Gul „Gruda” – ostatni delegat Powiatowej Delegatury Rządu na Kraj – oficjalny przedstawiciel legalnych władz Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Słabość ruchu komunistycznego widoczna była także po zajęciu tych terenów przez wojska sowieckie. Latem 1944 r., jeśli wierzyć Bronisławowi Belczewskiemu, na ziemi sandomierskiej istniały tylko dwie niewielkie grupy komunistyczne. Jedną działała wśród pracowników Spółdzielni Spożywców „Społem”

w Dwikozdach, drugą składała się z byłych członków Komunistycznej Partii Polski, zamieszkujących okolice Staszowa.

Pierwsza oficjalna organizacja PPR powstała na przyczółku we wrześniu 1944 r. Był to komitet powiatowy partii, którego sekretarzem został Sergiusz Demianow, członek grupy z Dwikóz. Pomimo notowanego w okresie późniejszym wzrostu liczby członków, komunistami działającymi na przyczółku, przynajmniej do 1945 r. oficjalnie pozostawali jedną ze słabszych kadrowo organizacji politycznych. Trudności organizacyjne i kadrowe PPR nie przesądziły o rozmiarach rzeczywistych wpływów tej partii na życie polityczne. Czynnikiem decydującym w tej kwestii było przede wszystkim posiadanie sowieckiego wsparcia. To właśnie siła militarna obcego państwa stanowiła fundament na którym budowano ustrój przyszłej Polski Ludowej. Drugorzędne znaczenie miały w tym przypadku rozmiary poparcia społecznego, czy też wskaźniki takie jak stopień zorganizowania struktur oraz liczebność członków.

Partia komunistyczna była ośrodkiem inicjującym zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze. Realizowano je w przestrzeni publicznej przy pomocy instytucji o charakterze państwowym. Działacze partyjni uczestniczyli w ich tworzeniu, a następnie kontrolowali ich funkcjonowanie. Proces upartyjniania struktur państwowych pozostawał jednym z ważniejszych elementów in-

stalowania władzy komunistycznej w Polsce.

Doskonałym przykładem tego rodzaju instytucji była sieć rad narodowych. Rady miały spełniać funkcję władzy ustawodawczej (Krajowa Rada Narodowa) oraz sprawować administrację na danym terenie (wojewódzkie, powiatowe, miejskie rady narodowe). Na przyczółku, jedną z pierwszych była Miejska Rada Narodowa w Sandomierzu. Utworzono ją we wrześniu 1944 r.

Warto prześledzić okoliczności jej powstania, bowiem doskonale ilustrują one mechanizmy wykorzystywane przez komunistów w ich walce o władzę. Wyboru radnych dokonano kilkanaście dni po założeniu Komitetu Powiatowego PPR oraz po pierwszym zebraniu garstki jego członków. Po arbitralnym określeniu liczby mandatów radnych (24 miejsca) przyjęto zasadę, że jedyną organizacją polityczną, która wysunie kandydatów do rady będzie... PPR. Jak wyjaśnił Bronisław Belczewski, stanowisko to wynikało z faktu, że: „inne stronnictwa demokratyczne nie istniały wówczas w mieście”. Pozostałych członków miały rzekomo delegować środowiska mieszkańców miasta.

Demistyfikacji szczegółów towarzyszących powstaniu tej rady dokonał Zbigniew Kalandyk. W oparciu o materiały źródłowe wykazał, że poza trzynastoma działaczami PPR (a nie jak podawał Bronisław Belczewski sześcioma), których „wy-

brano” do miejskiej rady, dwóch kolejnych należało do Stronnictwa Ludowego. Łącznie PPR, korzystając z posiadanych w stronnictwie wpływów dysponowała w miejskiej radzie 15 spośród 24 mandatów (ok. 62%). Pozostałych dziesięciu radnych formalnie pozostawało osobami bezpartyjnymi.

Wszystkie kandydatury zostały przyjęte i zatwierdzone podczas posiedzenia KP PPR w Sandomierzu, które poprzedziło oficjalne utworzenie MRN w Sandomierzu. Wbrew informacjom przekazanych przez Bronisława Belczewskiego, powołanie miejskiej rady w Sandomierzu nie było więc wyrazem spontanicznego poparcia udzielonego „nowej” władzy przez społeczność miasta. Machinacje zastosowane przez PPR w tym procesie potwierdzają, że to Bronisław Belczewski w swoich wspomnieniach nazywał „wyborami do rady” było jedynie ich imitacją.

## Sila iluzji propaganda

Większość działań realizowanych przez PPR była nagłaśniana przy pomocy oficjalnej propagandy. Oddziaływała ona na społeczeństwo za pomocą odpowiedniej mieszanki informacji prawdziwych, iluzji, przemilczeń oraz strachu. Propagandowe cele stawiano również przed wydaniami organizowanymi na przyczółku. Charakter taki miał pierwszy publiczny wiec, do którego doszło w Sandomierzu w ostatnich dniach sierpnia 1944 r. Według Bronisława Belczewskiego: „wiec zagał inż. [Anton] Nowakowski, który przedstawił kolejnych mówców. W imieniu ks. biskupa [Jana Kantego] Lorika przemówił ks. dr [Severny] Krzysztofik. Dziękując Armii Radzieckiej za wyzwolenie (...) Następnie głos zabrał ppłk [brak imienia] Suczok ze Sztabu 13 Armii, który w serdecznych słowach mówił o braterstwie i przyjaźni łączącej oba nasze narody”.

Podczas organizacji wiecu instrumentalnie wykorzystano zestaw skojarzeń znanych społeczeństwu z okresu przedwojennego. Dla części obecnych na uroczystości było to wyraźny sygnał potwierdzający zakończenie okupacji niemieckiej. Oto wracał przecież znany sprzed wojny model świętowania ważnych dla państwa rocznic, z udziałem hierarchów kościelnych oraz dostojników i przedstawicieli państwa.

Wiec zorganizowany został w niedzielne popołudnie. Jego rangę podnosił fakt, iż poprzedzało go uroczyste nabożeństwo. Odbędzie się ono w sandomierskiej katedrze, jednym z najważniejszych miejsc na mapie miasta i regionu. Na mszy obecny był również Bronisław Belczewski, który oficjalnie występował jako przedstawiciel władzy (PKWN). W świątyni zajmował miejsce eksponowane i honorowe, przed wojną zarezerwowane dla przedstawicieli legalnych władz państwa, województwa i miasta.

Podczas późniejszego wiecu przeprowadzonego w sąsiedztwie bazyliki wielokrotnie podkreślano państwowy charakter tego wydarzenia. W swoim przemówieniu Bronisław Belczewski zwrócił się do zebranych z apelem o pomoc w odbudowie Kraju. Jako kierunek prac wskazywał wytyczne Manifestu PKWN. Warto podkreślić, iż sam dokument programowy komitetu nie prezentował rzeczywistych celów „rządu”... i partii. Jak wiele dokumentów oficjalnych, pozostawał także po części materiałem propagandowym.

Bronisław Belczewski kontynuując przemówienie wskazał zebrany generalne cele nowej władzy. Według wspomnień, posługiwał się pojęciami szczególnie bliskimi mieszkańcom kraju okupowanego. Wskazywał na perspektywy niedalekiego odzyskania... niepodległości oraz na budowę Polski - kraju sprawiedliwości społecznej.

Zwierzchniemu zebraniu było „spontaniczne” przyjęcie okolicznościowej rezolucji. W okresie Polski Ludowej punkt ten stanie się obowiązującym w trakcie szeregu organizowanych masówek, wieców, a nawet mniej licznych zebrań. W pierwszej części sandomierskiej rezolucji podnoszono znaczenie udziału żołnierzy Armii Czerwonej w walce z wojskami III Rzeszy. W kolejnej części podjęto próbę legitymizacji „nowej” władzy.

Głoszono: „zebrani witają obywatela Belczewskiego jako delegata Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i oświadczają, że uznają Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako władzę wykonawczą narodu polskiego walczącego o wolność i niepodległość”. Projekt dokumentu miał zostać przyjęty masowo, niemilknięcymi oklaskami, a sam wiec zakończono odpiewaniem hymnu państwowego.

Przywołane w niniejszym artykule wydarzenia wpisują się w proces instalowania władzy komunistycznej na Kielecczyźnie. Dotyczy jednak okresu mniej znanego w historii regionu, związanego z półrocznym funkcjonowaniem przyczółka sandomierskiego. Przez pryzmat opisu dwóch wydarzeń, tj. okoliczności utworzenia MRN w Sandomierzu oraz organizacji wiecu w Sandomierzu zasygnalizowano różnorodność mechanizmów stosowanych przez PPR w walce o uchwycenie władzy w regionie. Upartyjnianie aparatu państwa oraz działalność nachalnej propagandy były jednym z wielu metod kształtowania rzeczywistości politycznej i społecznej przez komunistów. W walce o władzę nie cofano się również przed stosowaniem brutalnych represji, eliminacji i marginalizacji osób uznanych za przeciwników politycznych.

Robert Pihwko  
Delegatura IPN  
w Kielcach



# "DZIĘKI ARMII CZERWONEJ MAMY WŁADZĘ W RĘKACH.."

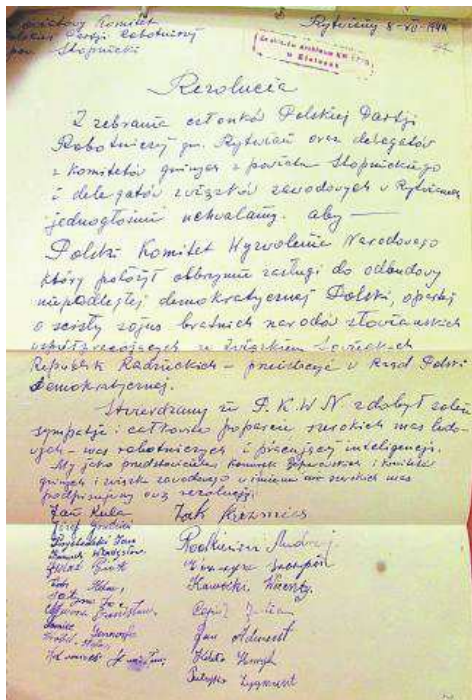
Tworzenie struktur komunistycznej władzy w województwie kieleckim przebiegało w dwóch etapach. W pierwszej kolejności na przyczółku sandomierskim powstawały zręby organizacji partyjnej PPR oraz rad narodowych i wielu różnych instytucji w tym Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa. Drugi etap rozpoczął się w styczniu 1945 r. po wkroczeniu Armii Czerwonej do Kielc.

Przygotowując się do objęcia władzy komuniści kładli duży nacisk na tworzenie organizacji partyjnej, rozbudowę jej szeregów i delegowanie swoich przedstawicieli do wszelkich powstających struktur.

Po wyparciu z Kielc i całego województwa wojsk niemieckich zaczęto tworzyć kolejne ośrodki władzy. Przywódcy PPR początkowo realizowali strategię polegającą na głoszeniu patriotycznych haseł i chwytliwych rezolucji oraz odezw do ludności. Dominowały kwestie odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, konieczności wprowadzenia niezbędnych reform i budowania nowego „sprawiedliwego” ustroju. Oficjalnie deklarowano współpracę wszystkich istniejących partii politycznych, ale to PPR miała pełnić w państwie „rolę kierowniczą”. Starano się więc rozbudowywać strukturę i objąć jak najwięcej stanowisk w wielu różnych instytucjach. Nie było to jednak łatwe, ponieważ komunistyczna partia posiadała bardzo małe poparcie społeczne.

Dokumentacja wytworzona przez poszczególne struktury tworzących się organów władzy jest ważnym źródłem historycznych. Protokoły posiedzeń, sprawozdania, rezolucje uchwały i inne pisma oprócz otoczki propagandowej, danych dotyczących obsady różnych stanowisk i podejmowanych działań, zawierają również cenne informacje na temat wewnętrznych dyskusji, występujących problemów, rozbieżności pojawiających się wśród delegatów, celów i dążeń politycznych poszczególnych osób oraz wielu innych aspektów. Warto więc przytoczyć fragmenty dokumentów pokazujących pierwszy okres funkcjonowania komunistycznych władz na terenie województwa kieleckiego.

**Protokół nr 1 z pierwszego plenarnego posiedzenia PPR pow. Stopnica, Rytwiany 14 września 1944 r.**



Rezolucja Powiatowego Komitetu PPR w Stopnicy, Rytwiany, 8 XII 1944 r. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach.

„Dnia 14 września rb. w lokalu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rytwianach w obecności Tow. Belczewskiego odbyło się posiedzenie członków PPR pow. stopnickiego (...) Zebranie zagalili Tow. Belczewski Br., poczym nastąpiło odczytanie rezolucji KC PPR »o sytuacji politycznej i zadaniach partii«. Następnie tow. Belczewski wygłosił referat, w którym wystosował apel do wszystkich aktywistów PPR dla wzmocnienia intensywnej działalności, działalności przepełnionej szlachetnym, promieniującym oddziaływaniem na otoczenie w celu pozyskania sobie dla wspólnej sprawy tej części społeczeństwa, która dotychczas pozostawała w ciemnych zaułkach błędów polityki polskiej. Wobec tego zachodzi potrzeba racjonalizacji i twardego ujęcia myśli przewodniej PPR, ponieważ zbliża się okres wyborczy, kiedy musimy się wykazać przygotowaniami zastępów kwalifikowanych

działaczy, którzy w całej pełni staną na wysokości swych wniośnych zadań. Wreszcie tow. Belczewski przedłożył zgromadzonym obszerną instrukcję na których oparty jest całokształt pracy partii. Na koniec przedstawił ogrom odpowiedzialności i obowiązków sekretarza każdej grupy PPR, jako »głowy komórek« wszystkim powołanym sekretarzom. Dalej przemawiał tow. Rak, który w sposób obrazowy uwytknił czarne wyniki dotychczasowych stosunków wewnątrznych w naszym społeczeństwie, brutalność postępowania w stosunku do robotników i chłopów (...) Następnie zabrał głos tow. Maślanka, gdzie z kolei mówił na temat strasznych prześladowań, tortur w więzieniach i kazamatach, jakie znosili wszyscy aktywiści ruchu PPR. W okresie okupacji niemieckiej a także przed wybuchem wojny. Ubolewał nad położeniem wszystkich obywateli, których duch unosił

się nad szaryzną martwotą, którzy gęsto padali od strzałów Gestapo, NSZ a nawet AK. »Na terror odpowiemy terrorem« powiedział pod adresem wrogów ruchu PPR. »cierpliwość ludu jest wielka, lecz gniew ludu jest gniewem Boga«. Nie pozwólmy sobie dłużej pluć w twarz! Zakorczył tymi słowami. (...) W dalszym przemówieniu tow. Grudnia Józefa poruszonej został temat oświaty, gdzie pokrótce przedstawił nieprawdę dotychczasowego kształcenia młodzieży zachęcając do korzystania ze szkół ogółu młodzieży polskiej. Następny mówca Wątroba Marian podjął te sprawę i w niezwykle dosadny sposób uzewnętrzył ohydę analfabetyzmu, który stanowił zapórę dla rozwoju umysłowego warstwom robotniczo-chłopskim. Na koniec wznosił okrzyk »Niech żyje dem[okracja] Polska pod sztandarami czerwonymi i zielonym, zapatrzona w wielką przyszłość narodu i świata. (...) Na koniec zabrał głos tow. Michalski, gdzie w wstępie wymienił straty jakie poniosł ruch PPR-u i ruch Wiciowy w ostatniej epoce w osobie Opalskiego i tysięcy innych. Epoka feudalizmu i hegemonii skończyła się bezpowrotnie, zwróćmy oczy ku światłu, które zabłysło na wschodzie, nie czekajmy na światło z zamglonych stolic zachodu. (...) Podniósł jednocześnie rolę działalności PPR-u na terenie Kielecczyny, skąd jakoby z przyczółka mostowego rozchodzi się słowo prawdy na całe terytorium Polski objętej jeszcze dotychczas okupacją germańską. Wezwał do tworzenia nowej, młodej literatury polskiej, opartej o wzniosłe hasła leninizmu i marksizmu, aby tą drogą wyrugować z naszych prac publicystycznych błędy Kadłubków, Długosów i Dmowskich. W takich warunkach intrygantki rząd Mikołajczyk jak druga Targowica londyńska straci resztki prestiżu, jakie zdołała sobie zachować w zamkniętej fanatyzmem komórcie NSZ-u. Przemówienie to przeżywane było owacyjnymi oklaskami. Teraz powołano do życia egzekutywę. Sekretarzem PPR-u wybrano tow. Kule Jana zam. we wsi Brzeziny gm. Szydłów, pow. Stopnica. Zastępcą sekretarza został tow. Banasik Władysław zam. we wsi Wolica gm. Szydłów pow. Stopnica. Skarbnikiem wybrano Wójcika Stanisława zam. we wsi Brzeziny gm. Szydłów pow. Stopnica. Na zakończenie tow. Belczewski zaznajomił zgromadzonych z nowo

wybranym personelem samorządowym wzywając zebranych Towarzystwo do normalizacji i racjonalizacji prac, a w szczególności w szeregach nowicjuszy PPR-u do czynnej pracy wespole partii nieprzygotowanych. Podkreślił przy tym konieczność samokrytycyzmu wśród członków partii, aby tą drogą osiągnięcia jakich się spodziewamy, były jak najbardziej pozytywne. Na tym posiedzenie zakończone».

**Protokół z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach w dniach 28-29 stycznia 1945 r.**

„W obecności 57 członków WRN oraz ponad tysiąca zaproszonych gości i publiczności rozpoczęto obrady. Po odegraniu hymnu państwowego zebranie zagalili przewodniczący WRN Ozga-Michalski witając gości i wszystkich zebranych. Wezwał wszystkich zebranych do uczczenia 1 minutową ciszą wszystkich poległych i pomordowanych przez Niemców. Na sekretarza powołał ob. Stefana Dybowskiego i ob. Mola Edwarda, po czym udzielił głosu przedstawicielowi A[rmii] Cz[erwonej] ob. mjr. Kuprijowi Komendantowi Wojennemu m. Kielce. Mjr Kuprij przemawiał w imieniu robotniczo-chłopskiej A[rmii] Cz[erwonej], która w tej chwili bije faszyzm hitlerowski, w imieniu Armii, która przyniosła Wolność Narodowi Polskiemu. Pod wodzą wielkiego Stalina naród rosyjski zorganizował wszystkie siły, całą technikę dla walki z germańskim faszyzmem. Tutaj pokrótce opisał bohaterские walki narodu rosyjskiego, jego straty i cierpienia na skutek bestialskiego znęcania się Niemców.

Naród polski i rosyjski zjednoczyli się i pobijają faszyzm. Mówca wezwał do uczczenia 16 poległych bohaterów A[rmii] Cz[erwonej], którzy zginęli przy zdobyciu m. Kielce, których pogrzeb właśnie w tej chwili się odbywał.

Następnie mówca wezwał wszystkich Polaków do pracy do dopomożenia A[rmii] Cz[erwonej], i W[oj]sk[om] P[olskiemu] do zakończenia wojny raz na zawsze, do pracy nad polepszeniem bytu człowieka po wojnie, do pracy nad utwierdzeniem niepodległości Polski i powiększenia jej znaczenia i terytenu. Na koniec mówca wniósł okrzyki na cześć Marszałka Stalina, Rządu Tymczasowego

Republiki Polskiej i Wielkiego Narodu Polskiego. (...) Ob. Pałuch mówił o dalszym niedopuszczeniu do walk bratobójczych, wezwał do jedności stronnictw demokratycznych dla dźwignięcia Polski. Dalej wspomina onędy na wsi w okolicach przyfrontowych, prosi o pomoc dla tych terenów. Na zakończenie wzywa obecnych jeszcze raz do pracy szczerzej, energiczniej i nierozbijanie się na partie. (...) ob. Garmarczyk zwraca uwagę obecnych, że grupowania demokratyczne dążą do porozumienia i jedności chłop i robotnik muszą wspólnie pracować. (...) Na skutek wyniszczenia i wywozu przez okupanta odczuwa się brak sił do pracy szczególnie fachowców. Żeby temu zaradzić organizuje się szkoły dokształcące. Dużą rolę odegrać tu mogą związki zawodowe. (...) Reformę rolną należy przeprowadzić konsekwentnie i twardo. (...) Do Prezydium wpłynęły następujące wnioski: 1. Na wojewódę kieleckiego powołać ob. Wiślicza. 2. Na członka Prezydium ob. Urbanowicza Henryka i ob. Dybowskiego Stefana 3. Wystąpić z wnioskiem o odznaczenie Krzyżem Zasługi robotników z Elektrowni. Po krótkim przemówieniu ob. p.fk. Ochaba, który podniósł zasługi ob. Wiślicza i ob. Maślanki jako wybitnych partyzantów, wnioski poddano pod głosowanie». Uchwalono przez aklamację wystąpić do KRN z wnioskiem o powołanie na stanowisko wojewody kieleckiego ob. mjr. Wiślicza. Wybrano na członków WRN: Urbanowicza Henryka 41 głosami przy 11 wstrzymujących się. Dybowskiego Stefana 38 głosami przy 12 wstrzymujących się. (...) Napowyszym, pokrótce przemówieniu Przewodniczący zebranie zamknął.

**Protokół z kieleckiej Wojewódzkiej Konferencji Polskiej Partii Robotniczej odbytej w Kielcach w dniach 23 i 24 V 1945 r. w Domu Kultury.**

„(...) I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR tow. Kalinowski otwiera konferencję witając wszystkich przedstawicieli władzy i urzędów oraz stronnictw politycznych i organizacji. (...) Tow. Kalinowski jako przewodniczący udziela głosu tow. Urbanowiczowi przedstawicielowi PPS. W imieniu PPS wita Konferencję Wojewódzką, wita ją gorąco, gdyż

Dokończenie na stronie 6

## Dokończenie ze strony 5

w PPR widzi bratnią organizację a jeżeli kiedykolwiek były jakieś różnice to wina była jedynie w dawnych górach, które nigdy nie powrócą. Dzięki Armii Czerwonej mamy władzę w rękach i jeżeli dzisiejsze obrady dadzą nam kierunek i wykażą w jaki sposób będziemy mogli iść po drodze do tych zagadnień, które stoją przed nami – to wyniki tych obrad dadzą rezultaty pozytywne.

Ob. Podrygałto w imieniu wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego wita w serdecznych słowach Konferencję, podkreślając łączność, jaka istnieje między chłopem i robotnikiem, których obecnie wiąże wspólny interes i wspólny wysiłek nad Odbudową Polski Demokratycznej. Wiemy, że chłop bez robotnika jak i robotnik bez chłopca nie może stworzyć rzeczywistej i trwałe warstwy jako twórcy tego co jest najpotrzebniejsze, ci twórcy winni być ze sobą związani. Kończąc życzy owocnych obrad.

Ob. Chichocki przedstawił Stronnictwo Demokratyczne wita Konferencję życząc jej owocnej pracy. Konferencja odbywa się w chwili, kiedy rozpoczyna się nowa karta, karta ciężkiej i wyjątkowej pracy nad budową Polski we wszystkich kierunkach, politycznym i gospodarczym. Dziś otrzymaliśmy kraj dzięki wysiłkom Armii Czerwonej, ale zniszczonej i tu nasza praca wymaga wielkiego wysiłku. Polska Partia Robotnicza jeszcze w czasie walk o wyzwolenie zdała egzamin z pracy jaką wykonała i obecnie w pracy jaka jest przed nami. Ci ludzie, którzy są w PPR są pełni wysiłku i energii i te cele do których dążą na pewno osiągną.

Ob. Ozga-Michalski przewodnicząc Wojewódzkiej Rady Narodowej witając pierwszą Konferencję Wojewódzką zaznacza, że w swoim przemówieniu chce wnieść na salę obrad ducha wspólnego udziału za losy państwa jaki bierzemy na swoje ramiona. Dotąd PPR wypełniał i w dalszym ciągu wypełnia swą pracę dając ducha dla innych do wspólnej pracy. Apeluje aby się wprząść do pracy i wspólnej odpowiedzialności. (...)

Przed złożeniem sprawozdania tow. Kalinowski wygłosił referat o temacie obecnej sytuacji i zadaniach partii, następującej treści: (...) Polska to dzieło wszystkich uczciwych i szczerych nie tylko demokratów ale i szczerych Polaków, którzy dołożą wszelkich starań, by nasz kraj znalazł się na odpowiednim miejscu w krajach Europy, by jak najprędzej oddać swoje siły do pracy twórczej (...). Ale dziś, gdy mamy Polskę wolną, gdy obok nas z poważną siłą kroczą bratnie nam organizacje, to należy podkreślić, że te organizacje w niemiejszym stopniu są współgospodarzami kraju jak nasza partia (...)

Sprawozdanie z działalności Komitetu Wojewódzkiego PPR referuje w dalszym ciągu to. Kalinowski. Jeśli chodzi o to czego się nasza partia nauczyła i jak potrafiła ocenić naszą działalność to możemy stwierdzić, że w tych zagadnieniach i dziedzinach, które były znane dla partii to niewąt-

pliwie, że z jednych lepiej a z drugich gorzej się wywiązała, że nie wszystkie sprawy państwowe i zjawiska potrafiłmy ująć w garść na przykład szkolnictwo. Ale niemniej partia dziś nauczyła się wiele i nie jest tylko widzem, ale bieżący udział. Jeśli chodzi o krystalizowanie się naszej partii z organizacjami demokratycznymi to trzeba stwierdzić, że w tym kierunku nie jest zrobione dostatecznie, tu komitety tak wojewódzki jak powiatowe nie potrafiły podciągnąć swoich organizacji, aby umiały współpracować z organizacjami bratnimi. (...) Chciałbym podkreślić pewne trudności, które nam stwarza reakcja w naszej pracy w swoich wystąpieniach, ciosy reakcji wymierzane są nie tylko naszej partii, ale wszystkim organizacjom demokratycznym i zadaniem partii będzie mobilizowanie wszystkich sił do tego, aby bazy społeczne jakie ma reakcja całkowicie nie wyrzucić. (...) Braki nasze tkwią w tym, że nasza partia w okresie sprawozdawczym za mało stworzyła kadr partyjnych. Komitety nie potrafiły wyłowić całego szeregu towarzyszy partyjnych, którzy by mogli dużo dać do siebie zajmując odpowiednie stanowiska w partii. Reasumując wysiłki naszej partii trzeba stwierdzić, że mamy bardzo dużo braków, które są bardzo ważne i podstawowe. Braki te to brak śmiałości inicjatyw i bojaźliwości oraz lewactwo w dołach naszej partii i małe dbanie o poziom naszych towarzyszy a często i o moralny. My po tej konferencji będziemy ostro stawiać sprawę oczyszczenia szeregów, ale również sprawę karności i moralności naszych członków. (...) Ogólnie biorąc należy skrytykować cały przebieg Konferencji, która nie była na poziomie – towarzyszenie przemiałali realnie, nie reagowali okłaskami na nowe rzeczy w referatach, brali raczej pod uwagę jakieś stare komuny i to wzięwszy razem dowodzą, że towarzysze nie chcą nad sobą pracować. Niewątpliwie należy przyznać, że i nasze przemówienia nie trafiły w sedno rzeczy, co znów dowodzi, że nasza partia od góry do dołu jeszcze nie nabyła swojej ciężkiej partyjnej. (...) Chciałbym aby po wyjściu w teren towarzysze zrewidowali swój stosunek do tych zagadnień, żeby zrozumieć, że nasza partia nie może komenderować, że sprawa broni nie rozwiąże zagadnień, które nas bolą, zagadnienia zmobilizowania szerokiego frontu demokratycznego. (...)

Tow. [Hilary] Chelchowski – przedstawiciel z KC (...) widzę, że jesteście członkami nowymi, partia cała niedoświadczona i nie będę was krytykował, ale starajcie się uczyć, bo to jest potrzebne i partii i społeczeństwu. (...) Lista kandydatów do Komitetu Wojewódzkiego została przyjęta przez aklamację. Do Komitetu weszli:

- 1) tow. Kalinowski Józef – I sekretarz KW PPR w Kielcach
- 2) tow. Róg Świostek Mieczysław – II sekretarz KW PPR w Kielcach
- 3) Bełczewski [Bronisław] – III sekretarz KW PPR w Kielcach (...)

Na końcu odśpiewano I zwrotkę «Międzynarodówki» i «Gdy naród do boju». Na tym Konferencję zakończono.

oprac. Marzena Grosicka  
Delegatura IPN w Kielcach

# ROLA LUDOWCÓW W PRZE...

Skonsolidowany w czasie wojny ruch ludowy funkcjonował pod nazwą Stronnictwo Ludowe „Roch”. Pomimo oczywistych różnic występujących pomiędzy poszczególnymi działaczami nie uległ rozbitciu. Organizacja zbrojną „Rocha” stanowiły Bataliony Chłopskie, które były drugą co do wielkości formacją działającą w Polsce w czasie okupacji niemieckiej. Dopiero w ostatniej fazie II wojny światowej, w środowiskach wiejskich zaczęły się pojawiać nowe osoby, które obok zasłużonych, znanych działaczy, pretendowały do odgrywania roli przywódców chłopskich. Byli to najczęściej ludzie lansowani przez komunistów po to, aby zgodnie z ich oczekiwaniem odgrywali kierowniczą rolę wśród mieszkańców wsi. Za współpracą z PPR opowiedziały się jednak tylko niewielkie grupy ludowców z kilku powiatów województwa kieleckiego.

Nieudana próba przejścia wpływów na wsiach spowodowała, że komunisty postanowili utworzyć nową organizację, która miałaby skupić większą liczbę osób. Było to Stronnictwo Ludowe tzw. lubelskie. Pierwszy zjazd odbył się we wrześniu 1944 r. w Lublinie. Poruszano tam m.in. ważne kwestie dotyczące roli chłopów w Polsce, ich miejsca w tworzeniu aparatu władzy, czy zapowiadanych wolnych wyborów. W rezolucji dotyczącej reformy rolnej domagano się utworzenia silnych, samodzielných ekonomicznie gospodarstw chłopskich. Powołano cen-

tralne władze SL, ale już podczas wyboru prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego ujawniły się różnice poglądów delegatów. Część ludowców opowiadała się za usamodzielnieniem stronnictwa, inni uważali je natomiast za partię ściśle związaną z PPR.

We władzach naczelnych nowoutworzonego SL znaleźli się ludowcy z terenu Kielecczyny. Byli to Józef Maślanka i Józef Ozga-Michalski, którzy aktywnie zaangażowali się w tworzenie struktur SL na terenie „przyczółka sandomierskiego”, czyli części województwa kieleckiego zajętej przez Armię Czerwoną. 19 listopada 1944 r. w Łoniewie w powiecie sandomierskim odbył się pierwszy wojewódzki zjazd SL. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz naczelnych tej partii, a także lokalni działacze. W zebraniu wzięło udział ok. 200 delegatów reprezentujących powiaty sandomierski, opatowski i stopnicki. Wybrano Zarząd Wojewódzki SL. Przewodniczącym został Maślanka, a wiceprzewodniczącym Ozga-Michalski.

Uczestnicząc w tym spotkaniu przedstawiciel PKWN Bronisław Bełczewski stwierdził, że w czasie zjazdu uwidoczniły się spory wewnętrzne występujące w SL. Podkreślał, że obok osób całkowicie popierających „lubelskie” SL była też duża grupa niezależnych działaczy, którzy nie rezygnowali z walki o pozyskanie wpływów. „W jednej organizacji znaleźli się bowiem i ci, którzy nie przyjechali w okresie okupacji polityki londy-

skiej, ale także ta część chłopów, która do chwili wyzwolenia znajdowała się pod wpływami Delegatury Rządu Londyńskiego, podtrzymując kierunek polityki Mikołajczyka”.

## Trudna rzeczywistość

Sytuacja ludowców pod koniec okupacji była złożona. Przedstawiciele „lubelskiego” SL rozpoczęli intensywną pracę propagandową mającą na celu zdobycie wpływów na wsiach. Tymczasem w listopadzie 1944 r. w Krakowie odbyła się konspiracyjna konferencja Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego, w czasie której postanowiono nie podejmować współpracy z PKWN. Przywódcy Ruchu Ludowego na terenie województwa kieleckiego w większości podporządkowali się tej decyzji i do marca 1945 r. nie przystępowali do organizujących się ogniw SL. Z czasem jednak wielu ludowców z niższych komórek organizacyjnych wstąpiło do stronnictwa, bowiem uwierzyli, że jest to partia, która będzie bronić ich interesów. Przyłączyli się do „lubelskiego” SL dawano też szansę na przetrwanie fali terroru, która związana była z tzw. „czyszczeniem terenu” przez sowiecki kontyngent jednostki NKWD.

Warto podkreślić, że do członków niższych szczebli organizacyjnych nie docierały informacje o tym jak należy się w tej sytuacji zachować i sami musieli podejmować decyzje. Jan Kaczor, w czasie okupacji członek BCH, a następnie „lubelskiego” SL, który objął stanowisko starosty

opatowskiego, w swych wspomnieniach kilkakrotnie podkreślał, że pod koniec wojny nie było jasnych rozkazów jaką postawę należy przyjąć w nowej rzeczywistości. W ostatnich dniach okupacji „porwały się” bowiem wszelkie więzy organizacyjne, przestała również działać podziemna poczta. Brak przepływu informacji podkreślał też Władysław Zwijski, komendant BCH z powiatu opatowskiego, który mówił, że od sierpnia 1944 r. przez kilka kolejnych miesięcy praktycznie nie miał kontaktu z wojewódzkim kierownictwem BCH i nie otrzymywał żadnych rozkazów.

Dla wielu aktywnych działaczy ludowych wybór pomiędzy zaangażowaniem się w tworzenie struktur „nowego państwa”, a lojalnością wobec decyzji Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego, nakazującego pozostanie w konspiracji był bardzo trudny. Decyzja ta była uzależniona od indywidualnych poglądów politycznych danej osoby, relacji z nowymi władzami, a często też od stanowiska lokalnych przywódców ruchu ludowego, którzy stanowili dla mieszkańców wsi ważny autorytet.

Stosunek ludowców do nowej rzeczywistości podsumował Stanisław Jagiełło, komendant kieleckiego Okręgu BCH. Według niego fakt, że na ziemiach, które opuszczali Niemcy kontrolę przejmowali Sowieci powodował niepokój, obawiano się utraty suwerenności i uzależnienia od ZSRR. Ludowcy, w większości czekający



Wiec w Opatowie, na podium Ludwik Babski, członek Zarządu Powiatowego SL, Opatów, 9 V 1945 r. Ze zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego Oddział w Sandomierzu.



# PRZEJMOWANIU WŁADZY NA KIELECCZYŹNIE



Byli żołnierze oddziału BCH „Ośki” jako słuchacze szkoły oficerskiej MO w Łodzi, Łódź, wiosna 1945 r. Ze zbiorów Mariana Niedzieli.

na rozwiązania polityczne, mieli nadzieję, na porozumienie PKWN z rządem londyńskim i liczyli na prawdziwą jedność narodową. Jagiełło po latach napisał, że zakończenie wojny nie przyniosło mieszkańcom wsi pełnego zadowolenia. „Do tworzącej się rzeczywistości byli jednak ludowcy ustosunkowani rzeczowo. Wchodzili do terenowych rad narodowych, podejmowali działalność w spółdzielczości, w administracji, byli żołnierze BCH organizowali posterunki MO”. Wynikało to z faktu, że chcieli mieć wpływ na to co dzieje się na „ich” terenie.

Koncepcja przejmowania władzy w ten sposób była rozwiązaniem doraźnym. Ludowcy uznali, że należy wprowadzić jak najwięcej osób w strukturę różnych instytucji, bowiem nikt wówczas nie wiedział, w jakim kierunku rozwinię się sytuacja. Posiadanie władzy miało więc stworzyć dodatkowe atuty w rękach ludowców.

## Ludowcy w strukturach „nowego państwa”

Członkowie SL z województwa kieleckiego dość mocno zaangażowali się w tworzenie terenowych organów administracyjnych. 23 lipca 1944 r. odbył się pierwszy zjazd delegatów Wojewódzkiej Rady Narodowej. W skład 10 osobowego prezydium weszło 5, następnie 6 ludowców. 28 sierpnia 1944 r. w Rytwianach koło Staszowa WRN rozpoczęła jawną działalność. Kilka

dni później jej przewodniczącym wybrano Maślankę, który jednak 20 września został wojewodą kieleckim, wobec czego na stanowisku przewodniczącego WRN zastąpił go Ozga-Michalski. W lutym 1945 r. rada działająca już w Kielcach składała się z 58 osób, w tym 25 członków PPR, 22 z SL, 8 działaczy PPS i 3 osób bezpartyjnych. Skład WRN szybko się jednak zmieniał, zwiększano liczbę radnych zarówno w wojewódzkiej jak i w powiatowych oraz gminnych radach narodowych. W połowie 1945 r. w kieleckiej WRN spośród 98 radnych znajdowało się 37 osób z SL, 35 działaczy PPR, 15 z PPS, 5 z SD i 6 bezpartyjnych. W czerwcu 1945 r. podczas posiedzenia kieleckiej WRN wybrano kandydatów do KRN. Byli wśród nich dwaj członkowie SL: Stanisław Podrygałło i Łukasz Kumor, oraz po jednym przedstawicielu PPR, PPS oraz SD.

Ludowcy stanowili dużą siłę polityczną w powiatowych i gminnych radach narodowych. Do PRN w powiecie stopnickim w lutym 1945 r. wchodziło 17 członków SL i tylko 1 przedstawiciel PPR. Przewodniczącym, a zarazem starostą był Jan Rak z SL, podobnie jak jego zastępcą – Stefan Niedziak. W skład prezydium wchodził sam ludowcy. W gronie 24 wójtów tego powiatu, aż 23 należało do SL i tylko 1 do PPR (gmina Oleśnica). Wopatowskim funkcję starosty i przewodniczącego PRN również pełnił ludowiec Jan Kaczor. W powiecie san-

domierskim starostą, a zarazem przewodniczącym PRN był członek SL Cyprian Kalina. W skład tamtejszej rady wchodziło 20 działaczy SL, 2 z PPR i 1 bezpartyjny, ludowcy stanowili więc ponad 80 procent radnych, a w niektórych gminnych radach narodowych nawet 100 procent (np. w gminie Tursko-Wielkie). W sprawozdaniu sandomierskiego SL z marca 1945 r. czytamy: „rady gminne i powiatowe są obsadzone naszymi ludźmi. Gdyby tak były inne powiaty zorganizowane śmiało moglibyśmy rzec: »Polska jest ludowa«”.

Działacze SL posiadali więc duże wpływy w gminnych radach narodowych. Na terenie powiatów opatowskiego, sandomierskiego i stopnickiego spośród 323 członków gminnych rad narodowych aż 277 osób należało do SL, co stanowiło prawie 86 procent wszystkich radnych, 30 osób deklarowało bezpartyjność, działaczy PPR było 15, zaś przedstawiciel PPS tylko jeden. Wśród radnych z SL znajdowali się ludowcy reprezentujący różne poglądy. Część utożsamiała się z polityką PPR, inni byli zwolennikami niezależności polityki i popierali Stanisława Mikołajczyka.

Po zakończeniu działań wojennych niezwykle istotną stała się kwestia zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa obywateli, czyli zorganizowanie odpowiednich służb porządkowych. Na wyzwolonej części województwa kieleckiego już w sierpniu

1944 r. utworzono Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Do pracy w WUBP trafiali ludzie o różnych poglądach, członkowie partii komunistycznej i AL, działacze podziemnej niepodległościowej i ludowcy. Jak pisano w raportach w początkowym okresie „zaśmieszenie” aparatu bezpieczeństwa było tak duże, że zarządzone przegląd kadry. Z czasem osoby, które przejawiały niezależną postawę były eliminowane.

Wielu ludowców zaangażowało się w tworzenie struktur Milicji Obywatelskiej. Zdarzało się, że posterunki milicji organizowali odpowiednio przygotowani żołnierze BCH, którzy przeszli przeszkolenie wojskowe, znali się na obsłudze broni i doskonale orientowali w terenie. W wydanim w połowie 1945 r. w Pińczowie okólniku ujawniającego się wówczas SL „Roch” polecano komendantom gminnym BCH, aby we współpracy z przedstawicielami SL oraz z członkami lokalnych rad narodowych wytypowali kandydatów na stanowiska komendantów gminnych MO. Zaznaczano, aby przy wyborze kierować się profesjonalizmem i moralnością konkretnej osoby, aby do milicji „wszedł element wartościowy, który zawsze będziemy mogli poprzeć, pójść mu z pomocą”.

W początkowym okresie funkcjonowania Milicji Obywatelskiej na Kielecczyźnie, w jej szeregach znajdowało się wielu byłych członków BCH. Należy podkreślić, że część

milicjantów przejawiała postawę niezależną od komunistycznych władz. Wielu funkcjonariuszy MO zaangażowanych było w działalność niepodległościową i antykomunistyczną podziemia. Przykładem są członkowie oddziału partyzanckiego BCH Jana Sority „Ośki”, działającego na północy Kielecczyzny, którzy aktywnie włączyli się w tworzenie struktur milicji w różnych częściach kraju.

Udział ludowców w MO był znaczący. Na początku 1945 r. żołnierze BCH na terenie województwa kieleckiego stanowili ok. 44 proc. stanu osobowego Milicji Obywatelskiej, latem tego roku kształtował się na poziomie 40 proc., a w styczniu 1946 r. średnia ta wynosiła jeszcze ponad 30 procent. Ruchy kadrowe były bardzo duże i liczebność poszczególnych jednostek szybko się zmieniała. W 1945 r. odsetek ludowców w milicji na terenie poszczególnych powiatów wynosił od 80 proc. w sandomierskim i stopnickim oraz 70 proc. w pińczowskim oraz 60 proc. w jedrzejowskim i opatowskim, po kilka procent w powiecie hłuckim i częstochowskim. W 1946 r. nastąpiły poważne zmiany w MO i „czystki” przybrały bardzo dużą skalę. Osoby, które ślepo nie realizowały komunistycznych dyrektyw były eliminowane.

Ludowcy tworzyli posterunki MO i wstępowali do UB w przeświadczeniu, że sprawa bezpieczeństwa mieszkańców wsi jest dla nich nie-

zwyczajnie istotna. Pracowali też w strukturach gospodarczych i społecznych, niektórzy włączyli się do realizacji reformy rolnej. Uważali, że pracując dla dobra Polski. Dopiero po pewnym czasie okazało się, że rzeczywistość działalności nowych władz jest daleka od oficjalnych deklaracji i politycznej demagogii.

W ciągu kolejnych miesięcy ludowcy, którzy przejawiali niezależne poglądy byli usuwani z urzędów i instytucji państwowych, a także z MO. Często za działalność opozycyjną poddawani byli represjom. Wielokrotne kontrole i weryfikacje powodowały, że pracę mogły zatrzymać tylko te osoby, które były całkowicie posłuszne wobec komunistów. Po sfałszowanym referendum z 30 czerwca 1946 r. i wyborach do Sejmu z 19 stycznia 1947 r., czystki objęły także instytucje gospodarcze i społeczne. Niezależni ludowcy nie mieli szans na przetrwanie w państwie rządowanym przez PPR i jej sojuszników. Niektórzy zrezygnowali z polityki, ale nadal starali się pracować dla dobra wsi i lokalnych społeczności. W pewnym momencie musieli jednak dokonać wyboru – albo zrezygnować z zaangażowania się w działalność publiczną albo przejść na stronę rządzących i zaakceptować ich punkt widzenia. W przeciwnym razie spotykali się z represjami, które odczuwali przez wiele kolejnych lat.

**Marzenna Grosicka**  
Delegatura w IPN Kielcach

# "NIE MOŻEMY TRWAĆ W BIERNOŚCI..."

## ZRZESZENIE WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ WOBEC SYTUACJI POLITYCZNEJ W 1945 R.

W 1945 r., nie tylko wśród mieszkańców woj. kieleckiego, szerokim echem rozchodzą się wieści o akcjach partyzantów podziemia poakowskiego dowodzonych m.in. przez kpt. Antoniego Hedę ps. „Szary” (rozbić więzienia w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia), por. Stefana Bembińskiego ps. „Hamaś”, „Sokół” (rozbić więzienia radomskiego 9 września), kpt. Władysława Molendy ps. „Grab”, por. Henryka Pawelca ps. „Andrzej”, czy partyzantów podziemia narodowego pod dowództwem kpt. Władysława Kołacińskiego ps. „Żbik” oraz por. Stanisława Sikorskiego ps. „Jarema”. Ostatnie miesiące 1945 r. przyniosły jednak radykalne zmiany. Wszyscy liczący się dowódcy partyzanci zakończyli swoją działalność. Oddziały ujawniły się lub zostały zdemobilizowane. Konspiracyjne struktury szczebla okręgowego, zarówno podziemia poakowskiego (z wyjątkiem kadrowej Komendy Okręgu WiN w Kielcach) jak i narodowego zostały właściwie rozbite. W terenie funkcjonowały „luźne” grupy partyzantów, które miały oparcie w lokalnych placówkach, lecz bez szerszych powiązań organizacyjnych. Sytuacja taka mogła być groźna dla osób i środowisk, które chciały (lub były zmuszone) kontynuować walkę zbrojną w ręku. Naturalne dążenie nieafiliowanych grup partyzantów do podporządkowania się wyższemu strukturom podziemia dawało możliwość podejmowania przez aparat bezpieczeństwa działań prowokacyjnych. Tzw. wysłannicy czy łącznicy z „centrali” mogli być niejednokrotnie pierwszym zwiastunem tego typu sytuacji. Z drugiej strony brak kontroli nad „leśnymi” dawał możliwość organizowania przez nich takich akcji (szczególnie przy ekspropriacjach i działaniach o charakterze odwetowym), które wśród lokalnych społeczności, przy silnej propagandzie reżimowej, jawić się mogły jako czynny z pogranicza pospolitego bandytyzmu.

1 Komenda Okręgu WiN w Kielcach, powołana do życia jesienią 1945 r., starała się realizować założenia programowe i Zarządu Głównego WiN. Pracami Komendy (o kryptonimie „Ł-5”), której działalność traktowano jako „pracę polityczną”, mającą zapobiec „walkom bratobójczym”, kierował Józef Stępkowski ps. „Major”. Miał on bezpośredni kontakt z Prezesem Obszaru Centralnego ppłk. Józefem Rybickim. Liczba członków Komendy oraz współpracowników nie przekroczyła raczej 10 osób. Wywiadem zajmował się Eugeniusz Kneć ps. „Sobolewski” oraz kpr. Zdzisław Miodkps. „W-T” (zatrudniony w kancelarii 8 pułku KBW w Kielcach), funkcję „informatora” w Komendzie pełnił



Józef Stępkowski ps. „Major” – Komendant Okręgu Kieleckiego WiN (rozbitego aresztowaniami w lutym i marcu 1946 r.). Ze zbiorów Archiwum IPN w Kielcach.

ppłk. Włodzimierz Gierowski. Łączność obsługiwali: ppor. Jan Marzecki ps. „Brochwicz”, Helena Składowska, Zofia Grabowska i Pelagia Dyszewska. „Skrzynka pocztowa” Komendy znajdowała się w sklepie przy ul. Sienkiewicza 37 w Kielcach. Opiekę nad nią sprawowała Zofia Karbownicka. Por. Zbigniew Grabowski ps. „Jerzy” organizował m.in. kolportaż prasy. Nie wydawano własnej prasy ani ulotek. Kolportowano prawdopodobnie tylko gazecie Obszaru Centralnego – „Wolne Słowo”. Komendzie Okręgu nie podlegały żadne oddziały partyzanckie, nie posiadała także broni i amunicji.

Rozpracowanie przez UB sieci łączności Komendy Głównej WiN spowodowało aresztowania kieleckich konspiratorów i rozbić Komendy Okręgu. W czasie rewizji funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa przejęli wiele egzemplarzy kolportowanej na Kielecczyźnie gazetki „Wolne Słowo” (nr 1 z 15 października 1945 r.). W jednym z opublikowanych tam artykułów pt. „Nie możemy trwać w bierności” poddano analizie kondycję społeczeństwa polskiego oraz przedstawiono cele i kierunki podejmowanych działań: „Społeczeństwo umęczone latami wojny i okupacji niemieckiej, zmaltretowane uciskiem i terrorem – wyzwolicieli – zdobywasie głównie na opór psychiczny wobec istniejącego reżimu, oddając się nieokreślonym marzeniom o mniej lub więcej rychłej odmiianie na lepsze. W tej bierniejsi postawie i bezradności kryje się istotne niebezpieczeństwo.

Podstawowym warunkiem wywalczenia niepodległości i wolności narodu jest powszechne wyłączenie energii ogółu polskiego w kierunku aktywnego przeciwstawienia się politycznej agresji. Walka zbrojna o prawa narodu nie ma dziś racji ani szans powodzenia. Pozostaje natomiast możliwość i konieczność walki politycznej i społecznej, tak doniosłej w obecnym okresie kształtowania się stosunków politycznych w powojennym świecie, w szczególności w Europie. Nasza bierność na tle tych procesów równałaby się aprobacie istniejącego stanu i dałaby naszym przeciwnikom przewagę, przesądającą o losach narodu. Dziś jeszcze bronią naszej sprawy układy i zobowiązania mocarstw zwyciężskich, gwarantujące nam pełnię praw politycznych. Ale zła wola agresorów usiłuje z całą bezwzględnością obejść i sparaliżować te gwarancje. Nikt obcy nie będzie walczył o nasze prawa, jeśli sami nie zademonstrujemy światu naszej powszechnej, nieugiętej woli odzyskania tych praw. Podobnie nie miałyby znaczenia sprawa Polski na forum międzynarodowym, gdyby nie nasza niezłomna postawa wobec agresji niemieckiej. Dziś w obliczu nowych zakusów na naszą niepodległość nie wolno nam zaprzepaścić tej pozycji i znaczenia, jakie okupiliśmy bezmierną męką ofiarą narodu w ciągu straszliwych lat wojny i okupacji. Walkę podjętą we wrześniu 1939 r. musimy doprowadzić do osiągnięcia celu. Mówimy tu o walce politycznej i społecznej.

Nazym ona polegać? – Z okresu walki z okupacją niemiecką pozostały nam wzory i nawyknięcia tzw. biernego oporu oraz sabotażu pracy dla wroga. W obecnych warunkach stosowanie tej metody byłoby największym błędem. Brak najwyższego udziału polskiego ogółu niepodległościowego w życiu publicznym – państwowym i w dziele odbudowy kraju go dziłoby w podstawy naszego bytu i rozwoju, pozbawiałby żywioł polski wpływu na kształtowanie warunków życia polskiego. Chodzi właśnie o to, aby aktywny żywioł polski opanował wszystkie dziedziny życia, aby ukrocił tragiczne partactwo nieprosorzonych „reformatorów” i „odnowicieli”, aby ukazał ich we właściwej roli piątego koła u wozu, czy raczej kuli u nogi. Chodzi o to, aby sprawa polska miała swych ambasadorów i obrońców we wszystkich dziedzinach życia polskiego, na wszystkich możliwych płaszczyznach politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych itd. Chodzi o to, aby z całą odwagą i zdecydowaniem przeciwdziałać wszędzie, gdzie to jest możliwe, wszelkim bezprawiom, szachrajstwom i zakusom na wolności i prawa narodu i jego obywateli, aby wykorzystać wszystkie szanse i możliwości, jak się do wygrania. (...) Takiej postawy ogółu polskiego nie zdola przezwyciężyć garstka uzurpatorów i obcych agentów. Wielki i świadomy siebie naród nie może dać się sprowadzić do roli bezwolnego stada niewolników (...) Konkretnym, dominującym dzisiaj za-

gadnieniem w politycznej walce o wolności i niepodległość jest sprawa zbliżających się wyborów do parlamentu. (...) Na Konferencji Krymskiej postanowiono powołać w krajach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej – rządu tymczasowe, których zadaniem będzie jak najszybsze przeprowadzenie swobodnych wyborów do parlamentów. Powstałe w ten sposób przedstawicielstwa narodów wyzwolonych mają zadecydować o ustaleniu form ustroju wewnątrzpaństwowym i stosunków społecznych. Istotą walki wyborczej w naszych warunkach nie będzie sprawa ustroju i rozwoju naród nasz dojrzał zupełnie do radykalnych reform w duchu prawdziwej demokracji, czego dobitnym wyrazem jest deklaracja Rady Jedności Narodowej z dn. 15 III [19]44 r. pod tytułem: >O co walczy naród polski<. (...) Istotą wyborów u nas będzie zmierzenie się obozu niepodległościowego z prorosyjską grupą agresorów, będzie wprost walka o niepodległość polityczną. Obecny tymczasowy rząd zdaje sobie sprawę, że w prawdziwie wolnych, czystych i demokratycznych wyborach nie ma żadnego szans powodzenia. Dlatego też dąży do tego, aby przez opowanie organizacji i techniki wyborów oraz przez dostosowanie ich struktury do własnych potrzeb – zniekształcić gruntownie wynik głosowania na własną korzyść. Chodzi tu szczególnie o niedopuszczenie list kandydatów polskiego obozu demokratyczno-niepodległości-

owego. Zresztą rząd gra na zwłokę, usiłując wykorzystać czas przed wyborami dla ugruntowania własnych wpływów w kraju i sparaliżowania akcji niepodległościowej. Przejrzysta, niedwuznaczna, podstępna gra rządu pobudzić musi społeczeństwo polskie do największej czujności, do zmobilizowania wszystkich sił politycznych i środków obozu niepodległościowego, aby uzyskać w wyborach rzeczywisty wyraz woli narodu. Od polskich stronnictw i działaczy politycznych, występujących jawnie, należy oczekiwać śmiałego i zdecydowanego stanowiska wobec wszelkich prób zniekształcenia wyborów. (...) Wobec bliskości tego terminu staje się palącą sprawą zapewnienia warunków nieodzownych dla przygotowania i przeprowadzenia swobodnych i demokratycznych wyborów. Do warunków takich należy w pierwszym rzędzie: 1) Usunięcie wojsk sowieckich z terenu Polski. 2) Przywrócenie wolności zrzeszania się i zgromadzeń, wolności słowa i swobodnej kampanii przedwyborczej. 3) Zaprzestanie terroru polityczno-policyjnego i zapewnienie bezpieczeństwa osobiste go obywateli. Zdając sobie sprawę, z jak wielkimi trudnościami spotka się spełnienie tych postulatów ze strony prorosyjskich czynników rządzących, mamy prawo i musimy domagać się interwencji dyplomatycznej i kontroli nad wyborami z ramienia mocarstw anglosaskich”.

Dr Ryszard Śmiałanka-Kruszelnicki  
Delegatura IPN w Kielcach